Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 104. Lwów, Czwartek dnia 7. Maja 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dost... do domu i w całej ...ace z przesyłką po... 3 zł. 60 gr., kwarta... 10 zł. 20 gr., zagra... miesięcznie 5 zł. 5... kwartalnie 15 zł. ... Zniżona cena prenu... „Kurjera Lwowskiego" z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Strona 2. Przyszłość Gdańska.
Wojna francusko-hiszpańska w Maroku.
Mecenas Hofmokl-Ostrowski jako autor szkiców kryminalnych (fejleton).
Strona 3. Na widowni: O monarchiźmie słów kilka.
Dyskusja szczegółowa nad preliminarzem budżetowym.
Z życia nauczycielstwa.
Strona 4. Odczyt prof. Ossendowskiego.
Radio, jego istota i powołanie (fejleton).
Głosy ze Lwowa: Apetyty na fundusz rozbudowy.
Strona 5. Kronika.
Na krawędzi dnia: Potęga krótkiej spodniczki.
Strona 6. Z całej Polski.
Korespondencja z Tarnowa.
Strona 7. Zapiski.
Kurjer ekonomiczny.

PROJEKT USTAWY O KAPITULE ORDERU VIRTUTI MILITARI.

Warszawa, 5 maja. (Tel. wł.) (G.) Działalność kapituły orderu Virtuti Militari i przywileje przywiązane do tego orderu, normowane były dotychczas dekretem ówczesnego naczelnika Państwa, marszałka Piłsudskiego. W celu ostatecznego uregulowania tej sprawy, min. gen. Sikorski opracował projekt ustawy o kapitule orderu Virtuti Militari, który wniesiony zostanie na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów.

SPRAWA KATASTROF KOLEJOWYCH.

Warszawa, 5 maja. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji kolejowej postanowiono zorganizować specjalne posterunki i lotne oddziały dla strzeżenia linji kolejowych. Min. Tyszka wyda odezwę do ludności całej Polski.

Sprawcę zamachu na pociąg pospieszny pod Lublinem aresztowano przy pomocy psa policyjnego. Jest nim niejaki Archałow, Rosjanin, były kolejarz.

W związku z katastrofą kolejową por Starogardem, aresztowano w pobliskim majątku Kokoszki, cztery osoby. (AW.)

P. DE LOGES KANDYDATEM NA WOJEWODĘ STANISŁAWOWSKIEGO.

Warszawa, 5 maja. „Rzeczpospolita" podaje, że minister spraw wewn. przedstawił Radzie min. wniosek na nominację wicewojewody stanisławowskiego p. de Loges, wojewodą w Stanisławowie. Kandydat N. P. R. na to stanowisko, p. Zapała, został wycofany przez min. spraw wewnętrznych. (AW.)

Stanowisko min. Ratajskiego zachwiane.

Od głosowania Piasta zależy dymisja min. spraw wewn. — Dziś nastąpi rozwiązanie sytuacji.

Warszawa, 5 maja. (Tel. wł.) (G.) W związku z dzisiejszem przemówieniem min. spraw wewn. Ratajskiego, w którem bronił swej polityki atakowanej w czasie dyskusji budżetowej, w kuluarach sejmowych dużo się mówi o zapowiedzianem na jutro głosowaniu nad wnioskiem P. P. S. o skreślenie 100 zł. z etatu min. Ratajskiego. Gdyby wniosek ten przeszedł, wówczas **p. Ratajski musiałby podać się do dymisji.** Przeciw min. Ratajskiemu głosować będzie cała lewica do N. P. R. włącznie, oraz mniejszości narodowe. Z tej sytuacji **wybawić go może jedynie Piast,** który nie jest dotychczas zdecydowany jak głosować. Zauważyć należy, że gdyby Piastowcy wstrzymali się od głosowania, wystarczyłoby to do obalenia min. Ratajskiego. Upatrzonych kandydatów na to stanowisko mają Piastowcy, Chadecja i klub pracy.

—oxo—

Perfidna gra niemiecka.

Niemcy chcą wymusić na Polsce korzystny dla nich układ handlowy.

Warszawa, 5 maja. (Tel. wł.) (G.) „Trybuna Polska" donosi, że z dniem 14 czerwca b. r. kończy się uprzywilejowanie polskiej części G. Śląska co do bezcłowego wywozu węgla, żelaza i stali do Niemiec. Po tym terminie, następuje stan beztraktatowy między oboma państwami i Niemcy mogą nałożyć w myśl art. 10 własnej ustawy celnej **200 procent dodatku do istniejących ceł,** a nawet zakazać przywozu. Toczące się obecnie rokowania o układ handlowy, Niemcy przewlekają tendencyjnie, tak **by nie zostały one ukończone przed 14 czerwca.** Groźbą tą chcą wymusić na Polsce ustępstwa, które w razie ich przyjęcia uczyniłyby układ handlowy bardzo uciążliwy dla nas.

ZMIANA W KIEROWNICTWIE DELEGACJI POLSKIEJ.

Warszawa, 5 maja. Wobec przeciągających się rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, rząd polski nie odmówił prośbie p. Stanisława Karłowskiego, przewodniczącego delegacji polskiej w tych rokowaniach o zwolnienie go z tego stanowiska, ponieważ p. Karłowski nie może dłużej przebywać poza krajem. Kierownictwo delegacji polskiej objąłby dr. Witold Prądzyński, prezes oddz. poznańsk. gen. prokuratorji. (AW.)

Tajny układ między Polską a Czechosłowacją

Warszawa, 5 maja. (Tel. wł.) (G.) „Trybuna Polska" donosi z Londynu, iż dzisiejszy „Times" podaje wiadomość o tajnym układzie polsko-czechosłowackim, streszczającym się w następujących punktach:

1) Czechosłowacja popiera Polskę w sprawach Śląska, Gdańska i korytarza.

2) Polska ma przeszkodzić Austrji w ewentualnem przyłączeniu się do Niemiec.

3) Oba państwa popierają na Bałkanach Jugosławię, Rumunję i Grecję.

4) W Lidze Narod. utrzymują wspólny front.

POLSKA NIE ZMIENIŁA SWEJ POLITYKI WOBEC M. ENTENTY.

Warszawa, 5 maja. (Tel. wł.) (G.) Prasa zagraniczna i część polskiej podaje pogłoskę, jakoby na skutek wizyty min. Benesza w Warszawie, Polska miała wziąć udział w konferencji M. Ententy w Bukareszcie dnia 10 b. m. Jak się dowiadujemy, pogłoski te są bezpodstawne, gdyż wizyta min. Benesza nie wpłynęła na zmianę dotychczasowego stanowiska Polski w stosunku do M. Ententy. Rząd polski nie wyśle na tę konferencję ani delegata, ani też specjalnego obserwatora.

JAK UZDROWIŁA POLSKA WALUTĘ?

Warszawa, 5 maja. (Tel. wł.) (G.) W dniach najbliższych przybywa do Warszawy przewodniczący misji finansowej Ligi Narod. w Wiedniu dr. Zimmerman, który pragnie zapoznać się w jaki sposób Polska przeprowadziła sanację waluty u siebie.

—oxo—

Przyszłość Gdańska.

II.

Senat czyni ciągłe usiłowania nad poprawą położenia. Bezrobocie pragnie zmniejszyć przez ustawę o funduszu budowlanym, otrzymanym z podwyższenia czynszów (do 40%). Ustawa ta wywołała niezadowolenie zarówno wśród lokatorów, jak i wśród właścicieli domów, którzy z podwyżki czynszów nie ciągną żadnych korzyści. Ustawa o przemianie wartości dawnych wierzytelności (ustalająca przeciętnie 25 za 100) również nie zachwyciła interesowanych, zwłaszcza, że najbardziej poszkodowani zostali ci najbiedniejsi, mający swe oszczędności w Kasach oszczędności, którym ustawa wyznacza uprzywilejowane stanowisko.

Wszystkie te środki zaradcze są paljatywami, nie mogącemi zaradzić istniejącemu złu. Ten sam Senat bowiem, który przykręca śruby podatkowe i nawołuje do oszczędności, równocześnie zabija budżet płacami całej falangi niepotrzebnych urzędników. Na terenie małego Gdańska utrzymuje Senat nie mniej, jak 11.000 urzędników (nie licząc urzędników samorządowych, opłacanych przez samorządy), t. zn., że jeden urzędnik przypada na 30 osób (nie obywateli) — stosunek, którego nie znały najbardziej biurokratyczne państwa. Dodać zaś należy, że płace urzędników gdańskich są mniej więcej o 100% wyższe od płac w Polsce i Niemczech. Na redukcje Senat zgodzić się nie chce, gdyż właśnie ta falanga urzędnicza, pochodząca w olbrzymiej większości z Niemiec, stanowi ostoję i dla Senatu i dla jego nacjonalistycznej polityki. Ciekawego losu doznała uchwalona wreszcie pod naciskiem stronnictw lewicowych zeszłego roku ustawa o częściowej redukcji urzędników. Oto przed niewielu dniami Najwyższy Sąd uznał tę ustawę za sprzeczną z konstytucją, wobec czego większa część zredukowanych urzędników może być z powrotem przyjęta do służby.

Stosunki w Gdańsku są bardzo charakterystyczne. Kraik, którego los jest związany z rozwojem gospodarczym, pozwala się rządzić nie przez osoby, wyszłe ze sfer gospodarczych, lecz wyłącznie przez biurokratów ze starej szkoły pruskiej (Sahm, Ziehm etc.), o których panuje jednozgodna opinja, że o koniecznościach i warunkach polityki gospodarczej nie mają pojęcia. Stąd — poza falangą dobrze płatnych urzędników — nikt w Gdańsku nie jest zadowolony, ani robotnik, ani przemysłowiec, ani kupiec, ani lokator, ani właściciel domu. A jednak nikt niema odwagi jasno przeciwstawić się polityce Senatu... ze względów patrjotycznych i z obawy na wiszącą wiecznie w powietrzu możliwość zmiany granic.

Kozłem przeto ofiarnym, na którego zwala się winy za katastrofy gospodarcze, jest Polska i jej bojkot. W ostatnich dwóch numerach zajmował się bojkotem polskim tygodnik „Danziger Rundschau", organ byłego senatora Jewelowsky'ego, niesłusznie posądzanego o umiarkowanie wobec Polski. Pisze on o bojkocie cichym (polityka monopolowa Polski, zamykająca dostęp dla gdańskich towarów spirytusowych, tytoniowych, zapałek, budowa portu w Gdyni i t. p.) i o bojkocie otwartym (cofnięcie zamówień w stoczni, uchwały kupców polskich sprowadzania towarów tylko od firm, mających przynajmniej 50% personelu polskiego i t. p.). Stałą śpiewką Gdańszczan jest powoływanie się na to, że co innego jest interes gospodarczy, a co innego polityka. Chcieliby zachować dotychczasowy kurs antypolski, a równocześnie robić interesy na Polsce. Nic chcą przyznać racji argumentom polskim, że te dwie dziedziny są nierozłączni, związane ze sobą, że poparcie gospodarcze wzmocni tylko nieustępliwość nacjonalistycznego Senatu.

„Dzg. Rundschau" nawet grozi. Grozi tem, że Gdańsk zwróci się ku rynkom rosyjskim. Groźba niepoważna. Gdańsk jest zbyt oddalony od Rosji, by mógł być dla niej pośrednikiem handlowym, co zaś do jego przemysłu, to na tem polu zabiłby go rodzimy przemysł niemiecki swą taniością i jakością. A jest i druga groźba. Jeżeli Polska będzie omijać Gdańsk, wtedy wysunie się kwestja, czy Gdańsk jest wogóle Polsce potrzebny i czy nie powinen wrócić do Niemiec. Co więcej — są tacy, którzy chcą apelować do Ligi Narodów, by ta wzięła ich w obronę przed bojkotem polskim.

Reasumując — należy stwierdzić dwa fakty: 1) przemysł gdański wobec traktatu z Niemcami traci rację bytu w dotychczasowych rozmiarach i los jego jest przesądzony, 2) przyszłość Gdańska leży — jak dawnemi czasy — wyłącznie w handlu, który skazany jest na rynki polskie. Monopolowe pod tym względem stanowisko Gdańska należy już do przeszłości. Obecnie Polska nie jest zdaną na jego łaskę i niełaskę, lecz może i powinna dyktować warunki. Oczywiście zupełne zrezygnowanie z Gdańska byłoby nonsensem. Należy jednak dążyć do stworzenia takich warunków, któreby umożliwiły spokojny podział polskiego wywozu między Gdańsk i Gdynię. Gdynia nie powinna (zresztą nie zdoła) być wyłącznie rywalką i zastępczynią, lecz pomocnicą równorzędną Gdańska. Do tego zaś potrzeba zmiany atmosfery politycznej, zakłócanej wiecznie przez politykę nacjonalistycznego Senatu. Ten t. zw. bojkot polski jest tylko środkiem samoobronnym państwa, które się chce swobodnie rozwijać.

R. Lutman.

—oxo—

Wojna francusko-hiszpańska o Marokko.

Londyn, 5 maja. „Chicago Tribune" donosi z Madrytu, że obecne operacie wojskowe we francuskiej strefie Marokka uchodzą za przygotowania do ważnych operacji. Dowódca wojsk francuskich gen. Lyautey i naczelny komendant hiszpański gen. Primo de Rivera rozpoczną wspólne działania z końcem maja. Okręty transportowe do przewiezienia wojsk hiszpańskich zostały już w Anglji zakupione, a materjał wojenny gromadzi się obecnie. Umowę o wspólnych operacjach franko-hiszpańskich opracował ambasador hiszpański w Paryżu, który przedtem porozumiał się z królem Alfonsem w Sewilli i gen. Primo de Rivera. Hiszpanja i Francja chcą obrócić w niwecz ambitne marzenia Abdul Kerima o utworzeniu wielkiego cesarstwa marokańskiego. (AW.)

Trocki wraca do rządów?

Szerokie zmiany na kierowniczych stanowiskach.

Warszawa, 5 maja. (Tel wł.) (G.) Z Moskwy donoszą, iż na kierowniczych stanowiskach w rządzie sowieckim zajść mają poważne zmiany, do których wstępem ma być powołanie Trockiego na stanowisko komisarza oświaty, przyczem Łunaczarski odszedłby na inne stanowisko. W ślad za Trockim poszłaby nominacja Radka, który zajmuje się obecnie publicystyką, następnie wyjazd Haneckiego do Berlina na kierownika misji handlowej oraz wyjazd Krasnego (Rotstaba) na stanowisko posła sow. w Teheranie.

—oxo—

Mecenas Hofmokl-Ostrowski

jako autor szkiców kryminalnych.

Nakładem Instytutu Wydawniczego Bibljoteki Polskiej w Warszawie wyszła w tych dniach książka bohatera głośnej afery warszawskiej, mecenasa Hofmokl-Ostrowskiego, p. t. „Comtessa Mizzi i inne obrony egzotyczne", zawierająca w wiązance szkiców ze świata kryminalistyki cykl opowiadań, nie pozbawionych pikanterji, a ciekawych nie tylko ze stanowiska prawa karnego, ale także założeniami i podkładem psychicznym. W wiązance tej, zdolnej do wywołania w pewnej grupie czytającej publiczności miłych dreszczyków senzacji, opiewającej zbrodnie z paragrafu 128, obrazki z „Obyczajówki" i t. p. — umieścił mecenas Hofmokl-Ostrowski wypadki z własnych przeżyć w zawodzie obrońcy, zarówno z czasów pokojowych, jak i z doby wojennej.

Mecenas Hofmokl - Ostrowski, pisząc te szkice, wyraża głębokie przekonanie, że kara więzienia nikogo jeszcze nie poprawiła, a powrócić mogą do społeczeństwa jako pełnowartościowe tylko te jednostki, którym pomógł przypadek, lub którym wielkodusznie przebaczono.

Bohaterami jego opowiadań są przeważnie osobnicy, których życie nie układa się według przeciętnej skali, lecz rzuca ich zygzakiem z jednego środowiska w drugie, a każde ich zatrudnienie ma w sobie coś z tymczasowości bez bliższego określenia. Nie bez talentu maluje rozpacz matek w jedną perłę zaklętą lub poważne panoramy pól i lasów, albo wygłasza takie powiedzenia:

„Życie nasze składa się z mieszkania, ubrania, żony, dziecka, zarobku... i ziewania. Wojna wywróciła wszystko do góry spodem. Mieszkaniem stał się wóz taborowy, mundur zniwelował indywidualność, żona została wspomnieniem, dziecko rubryką „debat", zarobek niepotrzebny, a na ziewanie nie pozwalały szrapnele".

Książkę poprzedza mecenas Hofmokl-Ostrowski uwagami, charakteryzującemi osobę autora i odzwiercidlającemi jego poglądy. — Oto niektóre z nich:

„My obrońcy kryminalni, których zawód coraz bardziej wyrzuca poza nawias codziennej normy, którzy podają dłoń najnieszczęśliwszym z braci naszych, podejmujemy wraz z nim rękawicę, rzucaną ręką oskarżyciela publicznego przez społeczeństwo, stoimy po tej stronie olbrzymiej przepaści, dzielącej przestępców od zwartej falangi bliźnich, która najeżona kodeksami, broni przystępu na tamten brzeg skalny... — Społeczeństwo łatwo zapomina, czem jest obrońca dla zbłąkanej jednostki. Chętnie zdziera z nas togę szczytnego powołania, podsuwa tendencje cynicznego rzemiosła i w najlepszym razie darzy pobłażaniem, o które obrońca nie zabiega i którego nie potrzebuje. — **My nie mamy opinji o sprawie, my mamy tylko urząd!** — mawiał jeden z koryfeuszów palestry, rozwiązując zdaniem tem bodaj czy nie najistotniejszy problem naszego zawodu".

„Laicy nieraz nie mogą odcyfrować tajemnych słów ducha, który się przez słowa obrony przedostaje, zadając sobie w kółko jak maniak pytanie, jak można bronić człowieka, o którego winie jest się przekonanym. — Na ten temat spisano tomy! — A jednak z punktu widzenia oderwanych rozumowań, sprawa ta jest dosyć prosta! Proceptor mój, u którego pracowałem przez lat kilka i którego wskazówkom zawdzięczam niejeden sukces, mawiał zawsze: — Pamiętaj pan! **Obrońcą może być tylko ten, który pojęcia zbrodni nie uznaje.** Teorja względności i subjektywizmu powinna panu wystarczyć. **To, co jest, jest złe i wymaga naprawy.** To podstawa ewolucji i postępu. **Tak zwany zbrodniarz jest produktem otoczenia i stosunków. Karać może tylko ten, kto sam nie winien, a zatem nie ludzie, nie społeczeństwo, gdyż ono pojęcie zbrodni wytworzyło, ono urodziło zbrodniarza, ono ma w przestępstwie bezpośredni udział, ono jest uczestnikiem i nie ma prawa zasiadać do sądu nad swoim wspólnikiem. Zbrodni niema zatem tak długo, jak długo poszkodowanym jest współsprawca, sędzia podżegacz, trybunałem delegacja społeczeństwa, które samo za zbrodnie jest odpowiedzialnem!"**

„Defensor fidei zwał się rycerz wypraw krzyżowych, advocatus diaboli, rzecznik potępienia, a średnia proporcjonalna pomiędzy nimi, to obrońca praw cudzych, których zastępstwo narzuca mu ustawa i walka o prawo. — Z tej walki wyłania się konieczność przywileju, o który całe pokolenia walczyły i do dziś dnia walczą. — **Przywilejem tym swoboda w wyborze środków i wolność słowa".**

„Ludziom, którzy rolę obrony zapoznają, wydaje się, że obrońca jest powolnym sługą sprawiedliwości, że zastępować mu wolno tylko sprawę tak zwaną „czystą", to jest, że i obrońca winien się brzydzić zbrodnią i zbrodniarzem, jak przeciętny filister, że wogóle istnieją sprawy „czyste" i „nieczyste". — Jest to jedno wielkie nieporozumienie. — **Czystą lub nieczystą może być sprawa tylko po stronie klijenta, nigdy po stronie adwokata.** — Wszak ma on zupełnie swobodny wybór środków i dróg, którymi kroczy na terenie walki o prawo, **sama zaś sprawa zawsze zostaje sprawą osoby trzeciej, „mamy urząd, a nie opinję".** — Dla gawiedzi, dla tłumu radości, piszą Kiedrzyńscy swoje „Czyste interesy", dając ku uciesze ulicy typ kanalji i nadużywając dla tej figury miana mecenasa. — Władze zawodowe?! — Te są za ciężkie! — I dlatego bez protestu pozostały cztery akty obelg, z jednej ze stołecznych scen codzień pod naszym adresem padających".

Na widowni.

O monarchiźmie słów kilkoro

Gdyby tak u nas w Polsce urządzono plebiscyt na temat: „monarchja czy republika“, większość głosów padłaby bezwątpienia na korzyść monarchji. My demokraci i republikanie z krwi i kości nie potrzebujemy tego mówić na ucho. Lepiej wszak jest powiedzieć przynajmniej sobie prawdę w oczy, aniżeli łudzić się tak, jak się łudzili republikanie niemieccy.

Myśli te nasuwają się pod wpływem odbywającego się właśnie zjazdu monarchistów w Poznaniu. Mimowoli powstaje problem, czy republikanizm polski sprostałby w walce z dobrze zorganizowanym ruchem monarchistycznym. Jestem w tym wypadku pesymistą, a pesymizm ten ma niestety podstawy dość silne.

W swoich pismach monarchiści nie bez słuszności pewnej podnoszą fakt, że demokracja i parlamentaryzm zdołały się już na wszystkich polach skompromitować. Jako powody przytaczają: korupcję, łapownictwo, protekcję, lenistwo posłów, indolencję Sejmu, bałagan w administracji, partyjnictwo w urzędach, wysuwanie analfabetów, karjerowiczów i partyjnych pupilków na odpowiedzialne stanowiska itp.

Lecz czy temu winna demokracja? Nie, winę ponosi zła demokracja. Warunkiem istnienia każdej dobrej demokracji jest — dyscyplina. Tej dyscypliny u nas nie ma i na nią się nawet nie zanosi.

Demokratów podzielić można na dwie grupy: na fałszywych i leniwych. Gdzie leży gniazdo fałszywej demokracji, przekonać się może każdy, kto przeglądnie nazwiska na zjeździe monarchistycznym i telegramy nadesłane przez sympatyków.

Już z kilku nazwisk można się przekonać, że ci fałszywi demokraci trzymają obecnie rządy w Polsce i całe państwo i miljony obywateli kręcić się muszą dokoła ich interesów. Ponieważ mają organizację, pieniądze i nie są leniwi, przeto mogą mieć nadzieję, że uda im się niedługo obrzydzić rządy „demokratyczne“.

Tymczasem nasi prawdziwi, ale leniwi demokraci kołyszą się nadzieją, że demokracja przecież zwycięży. W tej błogiej myśli śpi sobie źródło demokracji Sejm i spokojnie przypatruje się dyktaturze handlu i przemysłu. Lenistwo i brak idei nie pozwala mu ruszyć się z miejsca. Nawet nie czuje, jak masy szukając wyjścia z chaosu przesuwają się bądźto na prawo, bądź na lewo. Nauczka niemiecka nie nasuwa mu żadnych wniosków. Żaden z nich nie widzi, że zbliża się chwila, kiedy oba obozy, monarchistyczny i komunistyczny, będą musiały przystąpić do walki na śmierć i życie.

Oba obozy czerpią swe siły w złej i leniwej demokracji. W gnoju pseudodemokratycznym obie te roślinki wspaniale się rozwijają.

Jeżeli nas ominie nieszczęście, to zawdzięczać będziemy mogli jedynie temu, że nasi monarchiści doszedłszy do pewnego stopnia rozstroju zleniwieją, tak samo jak leniuchują nasi prawdziwi demokraci.

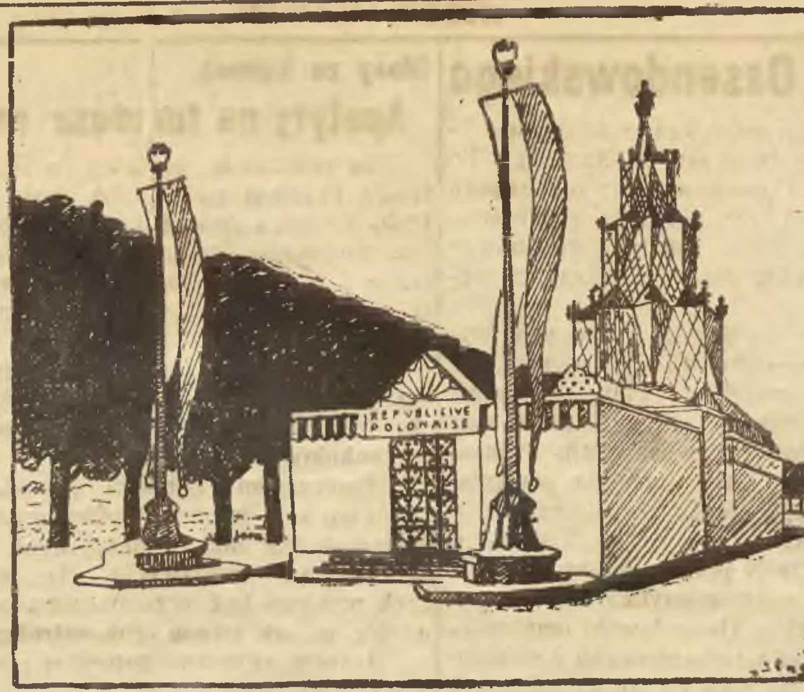
UMOWA LOTNICZA MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRJĄ.

Warszawa, 5 maja. W dniu 5 b. m. pp. dr. Aleksander Skrzyński, min. spraw zagran. i Mikołaj Post, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, podpisali umowę protokolarną w rzedmiocie uruchomienia komunikacji lotniczej pomiędzy Krakowem a Wiedniem. (PAT.)

AUSTRJA ZAMYKA GRRANICE PRZED ROBOTNIKAMI.

Wiedeń, 5 maja. Wobec wzmagającego się bezrobocia w Austrji, rząd postanowił przedłożyć parlamentowi projekt ustawy, utrudniającej przypływ i konkurencję obcych sił roboczych, za pomocą zaostrzenia kontroli immigracyjnej obcych robotników. (AW.)

—oxo—



Polski pawilon na wystawie dekoracyjnej w Paryżu.

Dyskusja szczegółowa nad preliminarzem budżetowym.

Konieczność reorganizacji policji. — Coraz oszczędniejsza gospodarka. — Opracowywanie nowych ustaw. — Zwiększenie wydatków na komunikację lotniczą.

Warszawa, 5 maja. Posiedzenie Sejmu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy zabrał głos p. **Zwierzyński**, który oświadczywszy się na wstępie za budżetem min. spraw wewn., zarzucił zbytni biurokratyzm w administracji, poczem omawiając stosunki w policji, stwierdził, że policja nasza nie dostosowała się do warunków. Także pod względem wyszkolenia i składu osobowego w policji są jeszcze duże braki. Pos. **Kiernik** zarzuca rządowi, że nie wniósł do Sejmu dotychczas jeszcze projektu ustawy o prawach obywatelskich, o organizacji administracji, nowej ustawy prasowej, o sądownictwie administracyjnem oraz o reorganizacji policji państwowej.

Z kolei zabrał głos min. spraw wewn. p. **Ratajski, który** z zadowoleniem stwierdził, że zamierzenia min. spraw wewn. zgodne są z wytycznemi wyłuszczonemi przez sprawozdawców. Żadna z rezolucji komisji budżetowej nie budzi poważnych zastrzeżeń rządu. Można je będzie wykonać w okresie budżetowym, jeśli już nie są załatwione. Zgoda panuje i co do tego, że gospodarka jest corza oszczędniejsza, koszta administracji są minimalne, i że uposażenie urzędników jest zbyt szczupłe. Minister zapowiada wniesienie szeregu ustaw, których opracowanie jest w toku: 1) o policji państwowej, przyczem obowiązek ponoszenia części kosztów utrzymania policji przez samorządy jest uchylony: projekt jest gotów i w bieżącym miesiącu wejdzie do Sejmu; 2) o widowiskach, którą uzgadnia się obecnie w ministerstwie; 3) ustawy prasowej; 4) ustawy o ustroju władz administracyjnych; 5) ustawy o postępowaniu administracyjnem; 6) ustawy o postępowaniu karno-administracyjnem, 7) ustawy o podziale terytorjalnym państwa. Rozpoczęto też prace nad organizacją urzędów stanu cywilnego, z czem łączy się sprawa ślubów cywilnych i rozwodów. Ujednostajnienie przepisów w całem państwie możliwem jest z chwilą ratyfikacji konkordatu. Drugą sprawą — to rozgraniczenie podatku między państwo i samorządy. Dalej aktualną jest sprawa zaprowadzenia w całym państwie sądów administracyjnych. Co się tyczy wypadków nadużyć i niedbalstwa organów władz, minister stwierdza, że każdy taki wypadek jest ścigany z bezwzględną surowością.

W dalszej dyskusji przemawiał p. **Kordowski**. Mowca popiera wniosek p. Pragera o **wyrażenie nieufności wobec całego ministerstwa.**

P. **Kościałkowski** domaga się reorganizacji policji, która liczebnie jest zbyt wielka, uposażenie zaś jej jest zbyt niskie. Uważa również, że stosunek ministerstwa spraw wewnętrznych do mniejszości narodowych jest fałszywy.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Rusinka, rozprawę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych ukończono.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa kolei, który referował p. **Tabaczyński (Z. L. N.). Budżet** ten wykazuje w dziale aksploatacyjnym w dochodach 911 miljonów zł., w wydatkach 874 miljonów zł. Główne zmiany, jakie komisja poczyniła w preliminarzu, polegają na tem, że obniżyła preliminowane kwoty dochodów z przewozu osobowego, a podwyższyła je w dziale przewozu towarów. Nadto **wydatki na żeglugę powietrzną powiększono o 1,700.000 zł.** Na budowę nowych linji w wykonaniu budżetu za r. 1924 wykazuje on niedobór przeszło 30 miljonów zł. **Dochody nie osiągnęły preliminowanej wysokości.** Do tego przyczyniła się polityka taryfowo-handlowa. (PAT.)

Poselstwo sowieckie w Warszawie awanturuje się.

Jeden z członków poselstwa pobił dozorcę domu.

Warszawa, 5 maja. (Tel. wł.) (G.) Dziś na ul. Poznańskiej l. 15, przed kamienicą, zakupioną przez poselstwo sowieckie w Warszawie, doszło do bójki między dozorcą tego domu Fr. Brodzikiem a jednym z członków poselstwa sow., a jak niektórzy nawet zapewniają, samym posłem Woikowem. Sprawa tak się miała, iż dozorca nie chciał wpuścić do posesji przybyłego samochodem pana. Nie wiedział, kim on jest. Ów pan zaś pchnął dozorcę i siłą chciał sobie drogę utorować. Skończyło się na interwencji policji. — Nu, wot — powie p. Woikow, — mała rzecz, a skandal.

Z życia nauczycielstwa.

Sekcja kształcenia nauczycieli przy Związku naucz. szkół powsz. ukonstytuowała się dnia 26 kwietnia b. r. Sekcja ta postawiła sobie za zadanie utrzymanie ścisłego kontaktu między semin. naucz. a szkołą powszechną, celem pogłębienia wykształcenia naucz. semin. i szkół powszechnych, usunięcie przedziału jaki dotąd istniał między tymi dwoma odłamami sfer nauczycielskich, oraz ujednostajnienia programów.

Po zagajeniu wiceprez. Związku posła J. Smulikowskiego, zebranie wybrało przewodniczącego p. Bartoniównę. Referat o zadaniach Sekcji wygłosiła p. Jaworska. Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: przew. p. M. Jaworska, zast. przew. p. P. Dąbrowski, sekr. p. M. Smulikowska, skarbnik p. Zgodziński nadto weszły do zarządu: p. Bartoniówna i p. Nadalińska.

Członkowie Sekcji otrzymywać będą pismo pedag. p. t. „Ruch Pedagogiczny“. Ustalono również stanowisko Sekcji kształcenia naucz. wobec Sekcji seminaryjnej T. N. S. W. a mianowicie postanowiono w porozumieniu z Sekcją rozgraniczyć zakres działania obu Sekcji, aby móc skutecznie współpracować około podniesienia poziomu tak ważnej uczelni jak zakłady, które kształcą pionierów oświaty i kultury narodowej.

—oxo—

Odczyt prof. Ossendowskiego

Nazwisko słynnego polskiego podróżnika i literata zelektryzowało lwowską publiczność. To też na odczycie prof. Ossendowskiego o Hiszpanji sala Tow. Muzycznego była szczelnie zapełniona, pomimo ulewnego deszczu, który bywa zazwyczaj poważną przeszkodą dla tego rodzaju przedsięwzięć.

Odczyt na temat podróży po półwyspie iberyjskim, który p. Ossendowski nazwał progiem, wiodącym do maurytańskiego świata północnej Afryki — był jakoby filmem, obrazującym szereg malowniczych widoków ciekawego kraju. Przesunęły się kolejno w wyobraźni słuchaczy wspaniałe miasta Hiszpanji, noszące piętno dawnej architektury arabskiej — Granada, Sewilla, Toledo, oraz Madryt, który określił prelegent jako najmniej interesujące pod względem estetycznym.

W opisy te wplótł p. Ossendowski opowiadania osobistych przygód wycieczkowych i wspomnienia historyczne, odnoszące się do zwiedzanych zabytków. Szczegółowo przedstawiony obraz walki byków pozostawił obecnym wrażenie odrażającej brutalności i okrucieństwa; pociągający zaś egzotyzmem był obraz życia, postaci i tańców cyganów hiszpańskich, którzy chlubią się pochodzeniem z prastarego szczepu egipskiego, zachowali dawne obyczaje. W szeregu ukazanych na ekranie zdjęć fotograficznych, wykonanych przez samego prelegenta w czasie podróży, szczególnie pociągały oko cuda budownictwa maurytańskiego i ogniste typy „tybulców" w malowniczych strojach.

We wczorajszym odczycie, z którego sprawozdanie podamy w następnym numerze, opowiedział p. Ossendowski o swej podróży po Afryce. Dochód z obu odczytów ofiarował prelegent na rzecz Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie. **(m.)**

CIĄG DALSZY POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 5 maja. W sprawie budżetu kolejowego przemawiał między innymi p. Kuryłowicz (P. P. S.), żądając poprawy losu pracowników kolejowych.

Min. kolei p. Tyszka oświadczył w swojem przemówieniu, że dochód eksploatacyjny wynosi przeszło 60 milj. Dalej stoje w obronie bezpieczeństwa ruchu na naszych kolejach i zaznacza, że katastrofa pod Starogardem jest dziełem zamachu.

Na tem posiedzenie przerwano do dzisiaj.

Głosy ze Lwowa.

Apetyty na fundusz rozbudowy.

Na podstawie ustawy o rozbudowie miast, Lwów uzyskuje na ten rok około **7 miljonów złotych,** które za pośrednictwem tworzącego się ad hoc miejskiego komitetu rozbudowy ma rozdzielać w formie pożyczki Bank Gospodarstwa Krajowego osobom fizycznym i prawnym na budowę **nowych mieszkań.**

To ożywiłoby ruch budowlany, dałoby pracę tysiącom bezrobotnych i możność wybudowania w tym roku najmniej **trzystu nowych mieszkań trzypokojowych.**

Tymczasem rozmaici geszefciarze krzątają się żywo koło interesu i oświadczają z powagą, że ponieważ jest mało uchwalonych konsensów budowlanych w magistracie, więc lwia część pożyczek powinna być przeznaczona właścicieolm kamienic, na **tak zwane „rekonstrukcje".**

Jednem słowem zapowiada się znana nam wszystkim „kombinacja".

Wobec tego czy nie byłoby wskazanem, aby organizacje robotnicze i lokatorów, sfery budowlane i kupieckie zaczęły pilnie obserwować rozdawnictwo pożyczek.

Przecież intencją prawodawcy było: „Przez ożywienie ruchu budowlanego usunąć zastój w przemyśle i handlu".

Jednak najlepszą ustawę potrafią popsuć ludzie chciwi, jeżeli nie mają nad sobą kontroli społeczeństwa.

Jeden z lokatorów.



Wilhelm II. do Hindenburga: „Czy można już wyjść z ukrycia?".

Sp. Jan Styka.

W Rzymie zmarł jak już donosiliśmy znakomity malarz polski Jan Styka. Urodzony we Lwowie w r. 1858, już na ławie gimnazjalnej wykazywał wielkie zdolności do rysunku i malarstwa. Po złożeniu matury w r. 1877 wstąpił do Akademji Sztuk Pięknych w Wiedniu, gdzie już w dwa lata później otrzymał złoty medal i przeszedł do t. zw. Meisterschule. W r. 1881 wysłany został jako stypendysta do Rzymu. Po roku studjów wraca do Krakowa, gdzie przez 3 lata pracuje pod kierownictwem Matejki. W latach następnych rozpoczyna prace samodzielnie zagranica. Od r. 1900 osiadł na stałe w Paryżu, gdzie pozostawał aż do ostatniej chwili.

Styka pozostawił bardzo wiele prac, z których wymienimy: „Pożegnanie Chrystusa z Matką Boską" zakupione przez krakowskie Tow. sztuk pięknych. W r. 1883 obraz jego „Regina Poloniae" został odznaczony medalem złotym na konkursie Tow. Zachęty w Warszawie. Za obraz „Hulda prorokini" otrzymał w r. 1887 medal na wystawie krajowej w Krakowie. Obraz „Polonja" został zakupiony w r. 1891 drogą składek narodowych i zdobi salę ratuszową we Lwowie.

Poza obrazami rodzajowymi istnieje bardzo wiele portretów różnych wybitnych osobistości krajowych i zagranicznych. Styka oddał się specjalnie portretowi od czasu osiedlenia się w Paryżu, gdzie był jednym z portercistów „en vogue". W salonie paryskim otrzymał „mention honorable". Później ozdobiono go Legią honorową. Wymienić należy jeszcze dwie panoramy „Racławice" i „Męczeństwo chrześcijan", dzięki którym sława jego pendzla przeniknęła do najszerszych warstw ludności.

Artyzm swój przekazał Styka dwom synom: Tadeuszowi i Adamowi, których talent jest wysoko ceniony.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

5. maja.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	729·3 mm	729·0 mm	729·[illegible] mm
Temperatura	+13·4° C	+18·8° C	+13·6° C
Kierunek wiatru	NNE	NE	NE
Prędk. wiatr.	19	11	11

Temperatura najwyższa +20·0, najniższa +11·9.

Godziny według południka lwowskiego.

Uwaga: Pogoda zmienna, poprz. burzą z grzmotami i deszcz.

Radjo, jego istota i powstanie

Telegraf bez drutu, jak wskazuje sama nazwa, stanowi urządzenie do przesyłania sygnałów telegraficznych na odległości, niekiedy dość znaczne bez pomocy połączenia drutem metalowym między komunikującymi się punktami. W działaniu telegraf bez drutu polega na zjawisku promieniowania fal elektrycznych, stąd nazwa radjo telegrafu, czyli telegrafu promieniowego (radius po łacinie promień). Jeżeli bez pomocy drutu przesyłane są nie umówione znaki, lecz dźwięki żywej mowy lub muzyki, mamy do czynienia z radjo-telefonją.

Jeżeli w przewodniku wytworzymy w jakikolwiek sposób prąd szybkozmienny w otaczającej atmosferze powstają fale elektromagnetyczne, stanowiące środek radjo - komunikacji, a rozszerzające się z szybkością światła, to jest 300 tysięcy klm. na sekundę. Fale elektromagnetyczne wykryte zostały i wytworzone doświadczalnie przez uczonego niemieckiego Hertza w r. 1892. Ujawnienie obecności fal elektromagnetycznych w przestrzeni stało się możliwe dzięki wynalezieniu przez fizyka francuskiego Branly'ego aparatu, nazwanego Kohererem. W r. 1897 Włoch Gugliemo Marconi, z imieniem którego nierozerwalnie łączy się początkowy rozwój radjokomunikacji, pierwszy zastosował w stacji nadawczej antenę, to jest przyrząd, skupiający energję elektryczną, a składający się z dwóch drutów równoległych kilkumetrowej długości, rozciągniętych w odległości 10 metrów od ziemi. Marconiemu dzięki antenie udało się osiągnąć wyniki, które mogły być zastosowane praktycznie, zdołał on bowiem przesłać sygnały na odległość kilkunastu kilometrów.

Wynalazek Marconiego został udoskonalony przez uczonych niemieckich. W samym zaczątku z usług radjotelegrafu korzystają jednak tylko urzędy państwowe, przedewszystkiem marynarka i armja. Z początkiem XX stulecia radjotelegraf zaprowadzony zostaje i w marynarce handlowej oraz na okrętach osobowych. Początkowo chodziło głównie o utrzymanie możliwości dawania sygnałów na wypadek niebezpieczeństwa. Wobec ciągłych udoskonaleń, sfera zastosowania radjotelegrafji rozszerza się. W Ameryce powstają towarzystwa budowy i eksploatacji urządzeń radjotelegraficznych. Powstają stacje, pracujące falami niegasnącemi, w przeciwieństwie do stacji pierwotnych, iskrowych, wywarzających fale gasnące. Do zasilania stacji nadawczych zaczęto używać maszyn o wielkiej częstotliwości. Bezpośrednio przed wojną zaczęto stosować w radjotelegrafji lampy katodowe — przyrządy uniwersalne używane jako: 1. dedektory do prostowania słabych prądów drgających, powstających w antenie. 2. amplifikatora — do wielokrotnego wzmacniania odbieranych fal i 3. generatora — do wytwarzania niegasnących drgań elektrycznych, a więc i fal niegasnących. Podczas wojny światowej państwa walczące nie szczędziły olbrzymich sum, oddając je do dyspozycji uczonych i inżynierów, to też dokonywano wciąż nowych udoskonaleń. Wśród wojsk technicznych powstał personel poważnie wykształcony, a obsługa wielkiej ilości urządzeń wytworzyła zdolnych fachowców. Zdemobilizowani po zawarciu pokoju radjotechnicy pracowali w tej dziedzinie. Udostępnienie aparatów bezdrutowych przez wprowadzenie radjotelefonu, który pozwala każdemu słyszeć koncerty, odczyty i wiadomości meteorologiczne, giełdowe, spopularyzowały ostatecznie wynalazek, liczący zaledwie lat trzydzieści.

Stacje odbiorcze tańsze i prostsze, niż nadawcze, dzięki postępom techniki są dostępne dla każdego. To też na Zachodzie są niemniej rozpowszechnione od zwykłych telefonów.

W Polsce rozwój radjotelefonji zahamowany był przez czas dłuższy brakiem odnośnych przepisów. Zakładanie stacji odbiorczych bez uzyskiwania szczególnych pozwoleń zostało umożliwione dopiero po uchwaleniu przez Sejm ustawy i wydaniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy. Nowe przepisy pozwalają każdemu na posiadanie stacji odbiorczej pod warunkiem jedynie złożenia deklaracji w urzędzie pocztowym. Oczywista stacje nadawcze nie mogą być urządzone bez ograniczeń, zbyt liczne bowiem ich emisje mogłyby zakłócać działalność istniejących stacyj koncesjonowanych.

W radjotelegrafji Polska zdobyła się na wielką stację radjo-telegraficzną, pozwalającą porozumiewać się z całym niemal światem. Eksploatacja tej stacji, jako zbyt wielkiej, jest zbyt kosztowna, jeżeli chodzi o rozmowy bliskie, a bliskiemi w pojęciu radjotelegrafji współczesnej są rozmowy z całą Europą — miejsce stacje, zbudowane dla celów wojskowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i innych większych miastach, nie odpowiadają już stanowi dzisiejszej techniki.

* *

O korzyściach radjotechniki nie trzeba nawet mówić.

Oto dwa świeże przykłady: wyprawa samolotem do bieguna północnego pod wodzą słynnego Amudsena znajduje się obecnie na Szpicbergu, gdzie czyni ostatnie przygotowania. Amundsen i jego wyprawa od chwili opuszczenia portu w Norwegji utrzymują stałe porozumienie ze stacjami europejskiemi i amerykańskiemi za pomocą radja.

Załoga angielskiego sterowca R 33, porwanego niedawno z kotwicy podczas szalejącej burzy, po 29 godzinach borykania się z żywiołem, ocalała dzięki temu, iż przez cały czas trwania przymusowej podróży nie przerywano ani na chwilę radjotelefonicznego kontaktu z lądem i otrzymywano stałe wskazówki, które zapobiegły katastrofie.

Inż. B-ki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Jana op. i ew.; gr. kat. Juryja. Jutro rz. kat. Domiceli; gr. kat. Sawy. — Wschód słońca 4·18, zachód 6·58.

Teatr Wielki.

Sroda „Maskarada na poddaszu".
Czwartek „Casanova".
Piątek „Don Juan Tenorjo". Występ J. Węgrzyna.
Sobota o g. 3 pop. „Panie kochanku" — wieczór „Księżniczka czardasza", występ L. Messal.
Niedziela o 3 pop. „Halka" — wieczór „Don Juan", występ J. Węgrzyna.
Poniedziałek „Księżniczka czardasza", występ Messal

Teatr Mały.

Sroda i czwartek „Wielka Księżna i chłopiec hotel."
Piątek „Swit dzień i noc".
Sobota „Spadkobierca".
Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek „Spadkobierca".

Teatr Nowości.

Sroda „Hrabina Marica".
Czwartek i piątek „Clo-clo".
Sobota „Swit dzień i noc".
Niedziela „Clo-clo".
Poniedziałek „Swit dzień i noc".

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Oskarżam"
„APOLLO": „O czem się nie mówi".
„CHIMERA": „Dziecko cyrku".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat
„PASAŻ" „Dziewczę z karuzeli".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Ze Lwowa.

— **Wojewoda lwowski p. dr. Paweł Garapich** wyjeżdża w sprawach służbowych do Rawy Ruskiej i Lubaczowa, wskutek czego we środę przyjmować nie będzie.

— **Pp. Ossendowskich** podejmował wczoraj w południe w salonach Hotelu George'a Syndykat Dziennikarzy Polsk. śniadaniem, w którem wzięli udział wiceprezydent miasta dr. Chlamtacz, wicekurator Ossolineum dr. Dembowski, prezes Zw. Literatów prof. Władysł. Kozicki, prezes Kasyna i Koła Lit. dr. Hojnacki, Stan. Wasylewski, prezes Tow. Dziennikarzy Laskownicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy dr. Vogel i redaktorowie Fryling, dr. Kardys i Rolle..

— **Dom dla Romana Żelazowskiego** stanąć ma we Lwowie w czasie najbliższym. Zajmuje się tą sprawą gorliwie komitet na czele z dyr. dr. Liptayem i prezesem Syndykatu dziennikarzy polskich dr. Voglem. Komitet zebrał już fundusz, potrzebny na rozpoczęcie budowy, gmina m. Lwowa ofiarowała 600 sążni gruntu w pobliżu dworca Łyczakowskiego, a kupcy i przemysłowcy lwowscy oświadczyli gotowość dostarczenia darów w materjale, drzewie i cegłach. Roboty budowlane rozpoczną się w tym jeszcze miesiącu.

— **„Casanova" Różyckiego.** Piękne dzieło znanego polskiego kompozytora spotkało się u nas z gorącem przyjęciem publiczności tak, że wróżyć mu można dłuższy żywot.

— **Dajcie pracę technikom.** Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej posiadający między swemi komisjami „Komisję Zarobkową" przyjmuje zapotrzebowania na korepetytorów, rysowników itp. Zgłoszenia Bratnia Pom. Politechnika „Komisja Zarobkowa".

— **Zarząd Funduszu Bezrobocia** we Lwowie odbył w poniedziałek 4 b. m. zwyczajne posiedzenie. Wobec nadejścia odpowiedniego zarządzenia ministra pracy przedłużono na czas od 1 do 31 maja b. r. zasiłki tym wszystkim, którym wstrzymano dotychczas wypłatę z powodu ukończenia 13 tygodni. Ogółem korzysta z zasiłków obecnie 281 osób, w ciągu kwietnia wypłacono im 12.004.22 zł. Bezrobotnych pracowników umysłowych zarejestrowało się we Lwowie 748 osób; z tych przyznano pożyczkę po raz pierwszy 197 osobom, po raz drugi 364 osob. na ogólną sumę 30.960 złotych. Wstrzymana dla braku pieniędzy wypłata dalszych pożyczek zostanie we czwartek podjęta na nowo.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO.

W domu przy ul. Kazimierza W. 283 w Kleparowie, należącym do rodziny Bialeców, znaleziono wczoraj zwłoki zam. tam Heleny Bialec, lat 22 liczącej, żony tokarza kolej. z przestrzeloną skronią. Obok zwłok leżał rewolwer, co wskazywałoby że popełniła samobójstwo, pozycja jednak leżącej czyniła możliwość nieprawdopodobną. Sąsiedzi usłyszeli strzał o godz. 5.30 nad ranem to jest o tej porze o której zwykle mąż denatki wychodził z domu do pracy, ponieważ jednak mieszkający obok brat wspomnianego, będąc rusznikarzem często próbował broń w domu, nie zwrócono więc na wystrzał baczniejszej uwagi. Aresztowany w chwili gdy najspokojniej pracował przy warsztacie mąż denatki, zeznaje, że wychodząc rano do pracy zostawił żonę w łóżku. Co mogło skłonić żonę do odebrania sobie życia nie wie. Nie przypuszcza również możliwości morderstwa. Sprawa jest dotychczas bardzo tajemniczą. Śledztwo nie przyniosło dotychczas żadnego rezultatu.

SAMOBÓJSTWO.

W domu przy ul. Sykstuskiej l. 52 odebrała sobie życie, przez zażycie jakiejś trucizny, zamtam Marja Doraczyńska. Na polecenie lekarza dzielnic. dra Wernickiego zwłoki denatki odwieziono do Instytutu med. sąd. Śledztwo w toku.

ECHA SAMOBÓJSTWA W PARKU STRYJSKIM.

Na prośbę rodziny, która dotychczas pozostawała w niepewności co do przyczyny zgonu, przeprowadzono wczoraj ekshumację zwłok śp. Zdzisława Gojawiczyńskiego, który, jak donosiliśmy w swoim czasie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w parku stryjskim. Sekcja zwłok, przeprowadzona przez komisję w skład której weszli radca Witoszyński, dr. Kilanowski, kom. Pajylak i kom. Konarski, stwierdziła powtórnie samobójstwo, wykluczając możliwość dommiemanego morderstwa.

WYPADKI PODCZAS PRACY.

Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 16-letniego Franciszka Cymsa, robotnika tartacznego z Krzywczyc, który skutkiem porwania przez pas transmisyjny, doznał złamania obu nóg tartaczną piłą. Podobnie w czasie ścinania drzew został pokaleczony przez spadające drzewo robotnik Piotr Oleksiuk z Przyłbic pow. Jaworów. — Trzeci wypadek zdarzył się w fabryce „Tornus" przy ul. Mickiewicza, gdzie skutkiem własnej nieostrożności w czasie pracy pokaleczył sobie dotkliwie rękę robotnik stolarski Jan Sawka.

BUJNA FANTAZJA NIEDOSZŁEGO SAMOBÓJCY

Stanisław Waszuczyński, 18-letni kelner, którego ub. nocy posteruk. pełniący służbę w Rynku wyciągnął z basenu studni, doniósł policji, że wracając z pracy około godz. 11 w nocy, został napadnięty przez trzech osobników, którzy pobili go, obszukali a następnie nawpół przytomnego wrzucili do wody. Dochodzenia wykazały, że cały ten napad został wymyślony przez Waszuczyńskiego, który wstydził się przed posterunkowym że wskoczył do basenu w zamiarze samobójczym a później zabrakło mu odwagi do zanurzenia się w wodzie. Przyczyną, która go do tego skłoniła, była sprzeczka z ojcem.

Różne wiadomości.

— **Uroczystość jubileuszowa 30-letn. istnienia Państw. Seminarjum naucz. męsk. w Sokalu** odbędzie się w poniedziałek. 8 czerwca b. r. Szczegóły programu, który przewiduje koleżeński zjazd absolwentów zakładu, na miejscu.

Fundusz bezrobocia na m. maj preliminuje na zapomogi dla bezrobotnych kwotę 2,444.195 zł. (G)

Otwarcie wystawy w Wembley. W sobotę dokonał król uroczystego otwarcia wystawy imperjum brytyjskiego w Wembley. (PAT.)

Zjazd koleżeński b. uczennic I Państwowego Seminarjum we Lwowie maturzystek z roku 1900, odbędzie się 31 maja b. r., w gmachu Seminarjum, o godzinie 9-tej rano.

Zgłoszenia przyjmuje siostra Żulińska (Seminarjum, ul. Sakramentek 7). 1521

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Opera jako dzieło odrodzenia.** Pod tym tytułem wygłosi odczyt dr. Adam Sołtys w Związku Muzyków Pedagogów 10 bm. w małej sali Tow. muzycznego. Początek o godz. 5 popoł.

— **Józef Węgrzyn**, znakomity artysta, który w piątek wystąpi po raz pierwszy w „Don Juanie" przyjechał do Lwowa i jest obecny na ostatnich próbach. Główne role w arcydziele Zerilli grają obok Węgrzyna pp. Zakrzyńska, Niemirycz, Wiland, Hierowski, Lochman, Gliński i Zbrojewski. Przepyszne dekoracje warszawskiego Teatru Narodowego pendzla prof. Wincentego Drabika są już we Lwowie i odbywa się już próba ich wystawienia. Zapowiedź gościnnych występów Węgrzyna wywołała tak olbrzymie zainteresowanie, że już dziś ze wszystkich stron płyną zamówienia na bilety wstępu. Kasy rozpoczęły już dziś sprzedaż biletów.

— **Zdrowe dzieci dla chorych dzieci** urządzają dnia 9 b. m. o godz. 16 w Kasynie miejskiem wspaniałą zabawę z produkcjami tanecznemi, deklamacją, śpiewem, żywemi obrazami, koszem szczęścia itd. Obfity bufet we własnym zarządzie, muzyka salonowa. Dochód przeznaczony na walkę z gruźlicą u dziecka.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Potęga krótkiej spódniczki.

Sprawa krótkiej spódniczki wywoływała dotychczas kryzysy w sferach familijnych, narzeczeńskich, kościelnych i „kresowych". Księża i babcie ciskały gromy, narzeczeni wiązali i zrywali, obesrwatorowie z korsa zachwycali się lub zamykali oczy.

Nikt nie przypuszczał, że sprawa ta może się odbić na polityce Małej lub nawet Wielkiej Ententy, a tembardziej Ameryki. Tymczasem prezydent Coolidge oświadczył niedawno, że krótka spódniczka może wywołać większy kryzys aniżeli wybór Hindenburga: bankructwo przemysłu tekstylnego.

Jeżeli się bowiem przyjmie, że na całej kuli ziemskiej tylko 100 miljonów elegantek skróci spódniczki, wówczas produkcja materji na suknie zmniejsza się o 100 miljonów metrów. Jeżeli dalej zważymy, że życie jednej spodniczki trwa 1 tydzień, otrzymamy w jednym tylko miesiącu redukcję produkcji, wyrażającą się w sumie 400 miljonów metrów a w jednym roku przeszło 2 miljardy metrów.

Przypuszczać należy, że groźne ostrzeżenie prez. Coolidge'a nie przejdzie bez echa. Na to wskazuje już wczorajsza konferencja przedstawicieli handlu i przemysłu u premiera Grabskiego. Nie ulega wątpliwości, że nasi kupcy i przemysłowcy będą się od rządu domagać odszkodowania i że p. Grabski będzie musiał wnieść do Sejmu projekt ustawy o opodatkowaniu odsłoniętych kolan.

Wkrótce zapewne urząd statystyczny zniży miernik drożyźniany o kilka punktów a funkcjonarjusze państwowi będą musieli odpokutować dalszą redukcję poborów. Obnażenie kolan niewieścich pozostaje zatem w przyczynowym związku z obnażaniem całych pracowników państwowych.

Wobec tak poważnych argumentów, żaden członek trzeciego zakonu nie może mi zarzucić, że mieszanie się w wewnętrzne sprawy spódniczek, jest naruszeniem tajemnic domowego ogniska. Bo jeżeli skracanie spodniczek pójdzie w takim tempie, w jakim szło dotychczas, trzeba będzie albo zatamować dalsze skracanie spódniczek albo otworzyć granice dla importu liści figowych.

K.

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Posiedzenie Instytutu nauk antropologicznych. Dziś (6 maja) o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie Sekcji posiedzeń naukowych Instytutu nauk antropologicznych i Oddziału polskiego międzynarodowego instytutu antropologii. na którem p. Mieczysław Popławski wygłosi referat pt.: „Wieniec w obchodzie weselnym".

Z działalności warsz. Kasy chorych. W ostatnich czasach Kasa chorych m. Warszawy zawarła umowę z pensjonatem „Dwór" w Jaremczu, zapewniając dla swej dyspozycji 30 miejsc dla chorych na płuca. Do 18 kwietnia Kasa chorych wysłała do rozmaitych uzdrowisk 293 osób. — W liczbie tej znajduje się 236 osób pracujących fizycznie i 57 pracowników umysłowych. Z czynności i energii warszawskiej Kasy chorych powinna wziąć przykład nasza lwowska Kasa chorych. Nie wypada bowiem, ażeby instytucja, która ma za zadanie leczenie, chorowała sama. Powiadają, że lwowska Kasa chorych cierpi od dawna na śpiączkę.

Z nędzy. W mieszkaniu przy ul. Daniłowiczowskiej Nr. 12 usiłował pozbawić się życia przez zadanie sobie rany sztyletem w klatkę piersiową, 27-letni Stefan Miścicki, urzędnik. Przyczyną desperackiego kroku była nędza.

Samobójstwo. W bramie domu Nr. 23, ul. Chłodnej, napiła się ługu w zamiarze samobójczym 21-letnia Anna Wiśniewska. Przy desperatce znaleziono za pończochą (jedwabną) świadectwo urodzenia, na którem desperatka napisała: „Truję się przez ojca dlatego, że mamie dokucza". Wiśniewskę przewiozło Pogotowie w stanie b. ciężkim do szpitala.

Kasę ogniotrwałą rozbili włamywacze 3 bm. w nocy w lokalu biura polskiego Związku kolejowców w Warszawie i zrabowali z niej w gotówce i w akcjach 88.000 zł. Włamywacze zbiegli.

Teatry: Wielki — Don Juan; Narodowy — Uciekła mi przepióreczka; Letni — Fata Morgana; Bogusławskiego — Złoty płaszcz; Polski — Okręt sprawiedliwych; Mały — Niewinna grzesznica.

KRAKÓW.

Święto 5 pułku saperów. Na uroczystość poświęcenia sztandaru i święto pułkowe 5 p. saperów przybywa Prezydent Wojciechowski. W uroczystości weźmie udział cała załoga Krakowa. — W przeddzień iluminowany będzie Kopiec Kościuszki.

Dnia 8 b. m., po mszy przed ołtarzem, wybudowanym pod arkadami Sukiennic, odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru, który następnie Prezydent Wojciechowski wręczy dowódcy pułkowemu. Po wbijaniu gwoździ Prezydent Wojciechowski wraz z przedstawicielami władz uda się pod Barbakan, gdzie przyjmie defiladę załogi krakowskiej. Atrakcją defilady będzie saperska kolumna pontonowa i przelot kilku eskadr lotniczych. O godz. 12.30 odjedzie Prez. Wojciechowski na Kopiec Kościuszki, gdzie zwiedzi koszary i Kopiec, a o godz. 13.30 podejmowany będzie śniadaniem przez komitet sztandarowy w Starym Teatrze. Po południu święto pułkowe zakończy się dla szeregowych przedstawieniem teatr. w Domu Żołnierza Polskiego, gdzie artyści Teatru im. Słowackiego odegrają „Damy i huzary". O godz. 8.15 urządzi korpus ofic. 5 p. sap. bal.

Na święto saperów przybędą do Krakowa m. innymi min. Sikorski i Kiedroń, gen. Dąbkowski, szef depart. saperów.

Drożyzna w Krakowie wzrosła w kwietniu br. o 1.26%.

Przemytnik zastrzelony. Z Nowego Sącza donoszą 4 bm.: Przed kilku dniami przemytnicy chcieli w nocy przemycić większy transport krów do Czech. Silny patrol graniczny przytrzymał ich. Podczas strzelaniny zabity został jeden z przemytników, a żołnierz straży granicznej ranny.

Śpiączka epidemiczna. W dzienniku rozp. m. Krakowa Nr. 3 zamieszczono rozp. o obowiązku zgłoszenia w miejskim urzędzie zdrowia każdego wypadku zachorowania na śpiączkę epidemiczna, względnie każdego wypadku choroby, objawiającej się długotrwałą śpiączką.

Sprawa Issepiego. Rozprawa przeciwko aresztowaniu za nadużycia seksualne kierownikowi szkoły, Issepiemu, odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Tragedja małżeńska. Cały Kraków jest pod wrażeniem tragedji, która się rozegrała w krak. „drapaczu chmur" na Gródku. 25-letni potjer tego gmachu, Jan Podskalny, w przystępie wybuchu zazdrości, zamordował w okropny sposób swą żonę, Ludwikę. Wciągnął ją do portierni i przeciął jej brzytwą gardło aż do kości. Podskalny wybiegł na IV. p. i rzucił się na bruk podwórza. — Śmierć nastąpiła momentalnie.

Odznaczenie. W biurze komendanta okręgowej policji państw. p. Pichla, wojewoda Kowalkowski udekorował krzyżem zasługi funkc. policji Kościowa, Cisłę, Wilkosza, Sosnowskiego i 6 przodowników.

Teatry: Słowackiego — Juljusz Cezar; Bagatela — teatr zamknięty; — Nowości — Trzy stare pudła.

POZNAŃ.

10-dniowy kurs desynfekcyjny urządza w zakładzie hygieny w Poznaniu Urząd wojewódzki w Poznaniu. Otwarcie kursu nastąpi w połowie maja.

W teatrze Polskim w najbliższym czasie wystąpi p. Kaz. Junosza-Stępowski w szeregu najświetniejszych swoich ról. Pierwszy występ p. Stępowskiego odbędzie się 12 maja.

Teatr Wielki przygotowuje 3 premiery na b. miesiąc. W pierwszej połowie maja wystawioną będzie operetka Straussa „Noc w Wenecji", następnie „Wesele Figara", wreszcie premiera baletu w układzie p. Statkiewicza.

Otwarcie Targów w Poznaniu nastąpiło 3 bm. o godz. 9 rano w obecności ministrów Ratajskiego i Kiedronia. Z przedstawicieli prasy zagranicznej przybyli m. in. red. „Tempsa" Aubin, redaktorowie „Exportateur Francais" i „Exportateur Belge" i delegat prasy szwedzkiej p. Landeluss. Inauguracyjne przemówienie wygłosił wiceprezydent miasta Kiedacz. Do gości zagranicznych przemówił w języku francuskim przedstawiciel Targów Poznańskich p. Robiński. Minister Kiedroń mówił o znaczeniu Targów międzynarodowych dla życia gospodarczego, poczem otworzył Targi.

Lwów na wystawie miast polskich. Radca Drexler i sekretarz Smoleń wyjechali z ramienia miasta do Poznania celem rozmieszczenia na wystawie eksponatów lwowskich zebranych przez dyrektora dra Czołowskiego. Oprócz tablic i grafikonów wysłano na wystawę poznańską fotografje lwowskich zakładów przemysłowych, archiwum miejskiego, muzeów, bibljotek i galerji.

Teatry: Polski — Bitwa; Nowy — Jadzia wdowa.

WILNO.

Teatr kresowy. Dyr. Osterwa organizuje wzorowy teatr kresowy w Wilnie. Do teatru tego mają wejść dawni artyści „Reduty", rozproszeni po różnych scenach. Teatr będzie tak urządzony, że będzie mógł obsługiwać szereg miast i miasteczek, położonych niedaleko od Wilna.

ŁÓDŹ.

Spadek miljonowy. Dozorca nocny w fabryce częstochowskiej Tomasz Tatara odziedziczył po swoim krewnym Depczyńskim, który przed 30 laty wyemigrował do Ameryki przeszło miljon dolarów i znaczna część udziałów w fabryce metalurgicznej. Depczyński cały swój majątek w wysokości 17 miljonów dolarów zapisał 16 krewnym.

LUBLIN.

Zamach na pociąg. Pociąg zdążający od strony Zdołbunowa ku Warszawie, uległ wypadkowi, który mógłby się skończyć tragicznie. Jakaś zbrodnicza ręka włożyła na 88 km pomiędzy szyny, a t. zw. kontrszyny, głazy kamienne o wadze 10 do 15 kg. celem wykolejenia pociągu. Kamienie zostały ułożone około godz. 2. O 2.45 nadjechał pociąg. Maszyna wpadła na zastawione głazy. Przednie koła zmiażdżyły kilka brył. Pociąg został uratowany. Władze policyjne wdrożyły śledztwo, celem wyświetlenia tej zbrodniczej sprawy.

KATOWICE.

Zjazd cechu stolarskiego odbył się w salach Izby rękodzielniczej. Na obradach zjazdu poruszono m. i. sprawy patentów przem. i nowego podatku przemysłowego.

Zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża. Dnia 10 maja odbędzie się w auli gimn. państw. przy ul. Mickiewicza zjazd okręgowy Polsk. Czerwonego Krzyża. Na porządku dziennym znajduje się m. i. sprawa wyboru nowego zarządu okręgowego.

Listy z prowincji.

Korespondencja z Tarnowa.

Szkontrum na kolei. — Kurtyna. — Z administracji szkolnej.

Tarnów, w kwietniu.

Całe miasto obiegła wiadomość o fakcie, jaki miał zajść w czasie szkontrum kasy kolejowej przez dygnitarzy warszawskich. Gdy jeden z przybyłych urzędników ministerjalnych zabierał się do swoich czynności, oświadczył p. G., odpowiadający za kasę: „Temu panu książek nie pokażę, bo był karany sądownie i to poważnie". — Komentarze zbyteczne!!

W Tarnowie narobiło wiele hałasu poszukiwanie kupna kurtyny do domu ludowego w Wierzchosławicach, na co Rząd 2.000 zł. wyasygnował!!

Pisząc o hojności rządu dla sztuki ludowej, niepodobna nie wspomnieć o trosce o rozwój szkolnictwa pow., bo według krążących wersji, a pochodzących z poważnych źródeł, ma ministerstwo W. R. i O. P. podzielić nadzór nad szkołami pomiędzy dwóch inspektorów; jeden z nich nadzorować będzie szkoły miejskie, drugi wiejskie. A z dodanym do tego komentarzem znaczy to: gdyby obecnego inspektora p. G. nie dało się przenieść, by zrobić miejsce dla p. L., ulubieńca tut. kleru, to się stworzy drugą posadę i wtedy p. L. będzie mógł znowu urzędować w Tarnowie. Podobnie załatwiono sprawę obsadzenia krakowskiego Kuratorjum: ponieważ kurator jest piastowcem, tworzy się drugą posadę wicekuratora znowu endeka i wilk syty i koza cała. Tak wygląda oszczędność i poprawa naszego położenia gospodarczego. A na całem Podhalu głód i przednowek, pola niezasiane i w roku przyszłym będzie tak samo. A urzędnikom państwowym prawi się kazania o patrjotyzmie, podczas gdy ten i ów otrzymuje wiadomości, że pensjonat na Lido wynosi od osoby 5 zł., a szef rządu daje lekcje miłości Ojczyzny, zamiast regulacji płac i możności wypoczynku. **W.**

Sport.

Komisja Sportowa Okręgu Lwowskiego Polskiego Związku Pływackiego zaprasza delegatów wszystkich Klubów posiadających sekcje pływackie na zebranie informacyjne, mające na celu przedwstępne przygotowania zorganizowania Lwowskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Zebranie odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 20-tej w lokalu Akad. Zw. Sport. we Lwowie przy ul. Łozińskiego 7.

BIEG ROZSTAWNY ŁÓDŹ-WARSZAWA.

Rozegrany wielki bieg rozstawny z Łodzi do Warszawy na przestrzeni 140 km wypadł nadspodziewanie dobrze. Zwyciężyła drużyna okr. związku warszawskiego, której końcowy biegacz, Foryś, jako pierwszy wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze adres okr. Związku w Łodzi.

Zwycięska drużyna po starcie wspólnym w Łodzi z Placu Wolności o godz. 9.53 przebyła do Belwederu o godz. 6 wiecz. 54 min. 58 sek., przebywając całą przestrzeń w czasie 8 godzin 32 minut 58 sekund.

Drugie miejsce zajęła drużyna D. O. K. I. Warszawa, której biegacz końcowy przybył do Belwederu w 8 min. później, 3) A. Z. S. z Kostrzewskim na finiszu. Ogółem startowało 6 drużyn, złożonych z 46 zaw., z których każdy przebywał 3 km. Walka była bardzo interesująca, toczyła się pomiędzy drużyną W. O. Z. L. A., A. Z. S. i DOK. I. Wynik biegu należy uważać za bardzo dobry, ponieważ deszcz padał niemal przez cały czas.

Trzej pierwsi zwycięzcy zostali przez prezesa P. Z. L. A. p. Br. Kowalewskiego przedstawieni kolejno p. Prezydentowi Wojciechowskiemu, który biegaczowi Forysiowi wręczył, jako nagrodę dla W. O. Z. L. A., bronzową statuetkę biegnącego satyra.

WILEŃSKI BIEG OKRĘŻNY.

Dnia 3 maja odbył się w Wilnie bieg okrężny na przestrzeni 2.800 m. Zwyciężył Kuczyński, 77 p. p. w 8 min. 58 sek. Drugi Sadowski, Pogoń, 3-ci Prysz, Kresovia. W biegu tym brał udział warszawski biegacz Wituch z Warszawianki, który z powodu kurczu w nodze zajął 7 miejsce.

—oxo—

Zapiski.

Ks. dr. **Kazimierz Tomczak: Święto Królowej Korony Polskiej dnia 3 maja.** Warszawa, nakładem „Bibljoteczki pogadankowej". Broszurka zawiera krótki rys historyczny, wyjaśniający dzieje kultu Bogarodzicy w Polsce i zestawienie idealnej podstawy ślubów Jana Kazimierza oraz haseł Konstytucji 3 Maja. Do nabycia w każdej księgarni za cenę 40 groszy.

„Przegląd współczesny". Wyszedł z druku zeszyt majowy, miesięcznik wydawany przez dr. St. Badeniego i krak. Spółkę wydawniczą. Treść: Aurelio Palmieri: Kryzys patrjarchatu ekumenicznego. Władysław Folkierski: Anatol France. Tadeusz Estreicher: Karol Olszewski. Stanisław Pigoń: Seweryna Goszczyńskiego nieznana powieść poetycka o Wernyhorze. Ferdynand Zweig: Polityka kredytowa Banku Polskiego. Rafał Blüth: Psychogeneza„ Snu w Dreźnie".

„Nauczyciel Ludowy" nr. 4. (zeszyt kwietniowy) zawiera następujące artykuły: a) Seminarja nauczycielskie na terenie kuratorjum lwowskiego. b) Szkoła w Polsce i jej organizacja (ciąg dalszy). c) Lwowskie seminarjum nauczycielskie na tle wspomnień. Cena numeru 1 zł. Prenumerata półroczna wynosi 5 zł., roczna 10 zł. Adresować należy: Lwów, ul. Zaścianek l. 14. Nr. Poczt. Kasy oszczęd. 145.992.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 5. maja.

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj było tylko 5 transakcji w akcjach niekotowanych. Kursa naogół niezmienione. Obniżyły się jedynie akcje Jaworzna na 13.10 przy braku popytu (mimo wiadomości o dywidendzie w kwocie 2 zł.). Kupowano pożyczkę 6% dolar. po 2.90. Płacono za Olkusz 0.95, Radziwiłł 1.60, Gazy zachodnie 2.—. Z akcji kotowanych lekko awansował Zieleniewski (na 11.30), potaniały zaś: Tespy (4.70, ostatnio 5.—) i Gazolina 1.55. Ruch w dalszym ciągu mały, przy nielicznych transakcjach. Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.50, Bk. Przemysłowy 0.26, Z. B. K. 0.14 0.15, Browary 7.50 7.45, Chodorów 3.80, Ćmielów 0.40, Gafota 0.35 0.36, Gazolina 1.65 1.60 1.55, Niemojowski 0.55 0.54, Parowozy 0.67, 0.66, Tespy 1.70, Zieleniewski 11.25, 11.30, Pożyczka dolarowa amer. 2.90.

Niekotowane: Gazy zachodnie 2.—, Jaworzno (25) 13.10, Olkusz 0.95, Radziwiłł 1.60.

W obrotach prywatnych poza giełdą notowano wczoraj:

Dolary ameryk. 5.17 trzy czwarte do 5.18, dol. kanad. 5.14 trzy czwarte do 5.15 jedna trzecia, korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 jedna czwarta do 0.02 i pół; franki franc. 0.27 do 0.27 i pół; frank szwajcar. 100 do 101; funty szterl.. 24.55 do 24.65.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43 i pół; srebrne ruble 1.80 do 1.84 gr.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 37.50—39.50. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33.50. Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. od — do — Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28. Owies małopolski ex 1924 410 gr. —.— do —.—. Kukurudza rumuńska 22 do 23. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego. miejsce stacja załadowania.

W obrocie pozagiełdowym transakcje w życie krajowym oraz w owsie i kukurudzy rumuńskiej prowenjencji. Ziemniaki jadalne oraz sadzonki poszukiwane przy słabej podaży. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,65— 99,80, Złoty 99,65— 99,80. N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00·00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 104.	Lwów 5. maja.	Warszawa 5. maja	Zurych 5. maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	25·2150	25 10
100 frs. franc.	—	27·23	27·09
100 fr. szwaj.	—	100·48	000·00
100 frc. belg.	—,—	26·39	26 25
100 K czesk.	—	15·43	15·32
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·85
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·3750	21·23
100 Lei rum.	—	0·00	2·36
100 guld. hol.	—	208 85	207·00
100 K norw.	—	00·00	87·56
100 K duńsk.	—	00·00	97·50
100 K szw.	—	000·00	138·25
Hiszpanja			75·75
Belgrad			8·32
Pożycz złota		0·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		5·80	
Poż. konw.		7·10	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Urzędowa Cedula Giełdowa GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY z dnia 30. kwietnia 1925 r.

Sosnowe deski odziemkowe, 23 mm, świeżego tarcia, 7 mtr. długości przeciętnej, 23 cm, przeciętnej szerokości — 60 prc I. kl., reszta II. kl. drzewo spławiane Transakcje za metr kubiczny 100 zł. Warunki: Franco wagon granica polsko-niemiecka.

Sosnowe deski odziemkowe, suche zeszłorocznego tarcia, grubość 42 mm, przeciętna dług. 7 metr., przeciętna szerok. 40 cm, częściowo lekko nasiniałe. Transakcje za metr kubiczny 90 zł. Warunki: Franco wagon granica polsko-niemiecka.

Dyszle brzozowe długość 4 metry, 3 zł za sztukę. Warunki: Franco wagon parytet Gniezno.

Bukowe bale, 100 i 130 mm, suche przeciętna szerokość 25 cm., dług. od 2 metr wzwyż. Transakcja za metr kubiczny 72·25 zł. Warunki: Franco wagon parytet Więcbork.

Okrąglaki sosnowe 25 prc I. i II. klasy, 50 prc III. kl. 25 prc IV klasy. Sprzedaż za mtr kub. Warunki: Loco las 8 km od stacji kolejowej (szosa) okolica Wągrówiec.

Kloce sosnowe od 30 cm w cieńszym końcu, przeciętna długość 10 metrów, sprzedaż 28 zł. Warunki: Brzeg Narwi parytet Tykocin.

Sosnowe kloce odziemkowe, od 30 cm, w cieńszym końcu, przeciętna dług. 5 mtr, sprzedaż 37 zł. Warunki: Parytet stacja Zwierzyniec.

Bloki sosnowe, grubość od 30 m, długość 5·50 mtr., sprzedaż 106·50 zł. Warunki: Franco granica polsko-niemiecka.

Sosnowe deski odziemkowe z bloków świeżego tarcia 23 do 50 mm, grubości, przeciętna długość 6·50 mtr. 50 prc I. kl., reszta II. kl., sprzedaż 106·50 zł. Warunki: Franco granica polsko-niemiecka.

Sosnowe deski odziomkowe, 42 i 35 mm tegorocznego tarcia 60 prc, I. kl., reszta II. kl., sprzedaż 100 zł. Warunki: Franco granica polsko-niemiecka.

W poszukiwaniu były:

1) Sosnowe deski od 6 m długie, 50 mm grube, szerokie 35/40 cm, bez sęków, sinizny, rys i pęknięć. 2) Jasionowe deski jak wyżej, długość od 4 metrów. 3) Bale jesionowe i bukowe, suche, 2—3 letnie, od 4 metr. długości. 4) Wałki i dłużyce akacjowe. 5) Kloce dębowe, od 30 cm w cieńszym końcu.

W zaofiarowaniu były:

1) Sosnowe deski obrzynane. 2) Sosnowe deski skrzyniowe 16 i 20 mm. 3) Sosnowe deski środkowe 20 i 23 mm. 4) Sosnowe deski środkowe i odziemkowe 23 i 30 mm. 5) Sprychy dębowe.

—oxo—

MARCEL HERVIEN.

„Nokturn".

(Tłum. N. S.)

W celi, w której odbyć miała rekolekcje, poprzedzające rozpoczęcie nowicjatu, Janina Fernane, uklękła na kamiennej posadzce. Pogrążona w modlitwie, badała duszę swoją gorliwie, błagając Boga o oświecenie powołania, skłaniającego ją do poświęcenia życia swego służbie Bożej.

— Boże! — modliła się z pokorą — prowadź duszę moją; wyjaw mi, w niewysłowionej dobroci Swojej, czy godną jestem zaliczyć się do sług Twoich?

W tej chwili dał się słyszeć głos dzwonka i Janina powstała z klęczek. Dzwonek ten o różnych porach nakazywał pracę, modlitwę, pokutę, lub spoczynek. Tak było od wieków i tak bedzie zawsze.

Ale Janina miała jeszcze przed sobą pełny rok do namysłu, zanim złoży śluby wieczyste i zanim utną jej wspaniałe włosy.

Noc tymczasem zapadła; Janina miała położyć się bez światła. Ale dnia tego, przerażona ciemnością i cała drżąca, złamała regułę klasztorną i zaświeciła świecę, z którą nazajutrz miała zejść do kaplicy.

Na ścianę padł powiększony cień krzyża.

Nagle, schylając się, Janina podniosła z ziemi jakiś błyszczący przedmiot. Był to kawałek lustra, stłuczonego na znak zaparcia się. Był tak zresztą mały, że z trudem mogła w nim dojrzeć połowę swojej twarzy. Znowu przyszła jej myśl: „Moje włosy..." i pochylając głowę, usiłowała zobaczyć ciemne pukle, które paść miały pod nożycami. Włosy były piękne. Uśmiechnęła się też do swoich zębów, równych i białych. Nagle przy drzwiach zaszemrał cichy głos:

— Janino!

Przychwycona na gorącym uczynku, odwróciła się z bijącem sercem.

Tuż za nią, w obramowaniu białego kornetu, ukazała się blada twarz siostry Agnieszki, uważanej za świętą w klasztorze. Janina czciła ją i kochała, a cichy wyrzut, brzmiący w głosie zakonnicy, zabolał ją silniej, niż najgorsze wyrzuty, słyszane nieraz z ust srogiej przełożonej!

— Posłuchaj mnie, Janino, i nie bój się. Bóg jeden wie, czy bedziesz do nas należała, a wyroki Jego są niezbadane. A zresztą, czyż jedna tylko droga prowadzi do zbawienia? Drogie dziecko! Cieszyłyśmy się wprawdzie, że wraz z nami chwalić będziesz Boga. Ale w świecie żyjąc, również służyć Mu można.

— Jakto, siostro?... Jakto... — wyjęczała Janina, bliska płaczu.

— Chcę powiedzieć, że można być również dobrą żoną i matką. Jesteś sierotą i otrzymać masz duży majątek, a życie w świecie wiele może być warte. W każdym razie namyślaj się w spokoju; ażeby wstąpić do klasztoru, sama wiara nie wystarcza, trzeba mieć także powołanie. Nie dziw się, Janino, odkąd tu jesteś, obserwuję cię codzień — i znam cię lepiej, niż ktokolwiek inny. A teraz, przestań płkać i udaj się na spoczynek; powiadają, że noc radę przynosi, a masz jeszcze trzystasześćdziesiątpięć nocy i trzystasześćdziesiątpięć dni do namysłu. Niech cię Bóg ma w swojej opiece!

Zakonnica wzięła świecę do ręki, uniosła ją lekko do góry i zdmuchnęła. W ruchu tym szeroki rękaw habitu obsunął się do łokcia i Janina ujrzała szeroką bliznę, okalającą rękę poniżej łokcia...

— — — — — — — — — — — —

Pożegnawszy się czule z siostrą Agnieszką i z całym klasztorem, Janina znalazła się na ulicy, sama i bezradna. Miała wprawdzie lat dwadzieścia jeden, ale przytem doświadczenie małego dziecka! A jednak będzie musiała sama sobie radzić, ażeby uregulować wszystkie swoje prawa spadkobierczyni i nie dać się oszukać i ażeby wreszcie zmusić się do życia zdala od murów klasztornych.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.